

Color by Triangle

Tekst: Marek Lacki | Zdjęcia: AV



Kolorowe kolumny są produkowane rzadziej niż te pokryte fornirami. Dziś wygląd jest często nie mniej ważny niż dźwięk, a chęć wyróżnienia się - bardzo silna. Triangle w czerwonym kolorze z pewnością na to pozwolą.

Kolumny te jeszcze przed rozpakowaniem cieszyły oko białoczerwonym kartonem, co sugerowało, że może być to związane z odważnym kolorem wykończenia. Po otwarciu ukazały się oczom polakierowane na wysoki połysk intensywnie czerwone skrzynie. „Wreszcie jakaś odmiana” – pomyślałem i się ucieszyłem. Kolumny świetnie się prezentują po ustawieniu i – wbrew przypuszczeniom – wcale „się nie gryzą” z pomieszczeniem, choć niewątpliwie przykuwają uwagę. Color by Triangle to podstawowa seria głośników tego francuskiego producenta.

BUDOWA

Zestawy nie mają skomplikowanej budowy. Skrzynki z MDF, z którego je wykonano, mają zróżnicowaną grubość ścianek – przednia jest najgrubsza (22 mm), a pozostałe mają po 15 mm. Wewnątrz wbudowano dwa poziome wieńce wzmacniające, które dzielą obudowę na trzy nierówne części. Wieńce są ażurowe, w związku z czym objętość robocza obejmuje całą kubaturę skrzynek. Dolna część nie została wytłumiona, natomiast środkowa i górna tak, przy czym w obu częściach zastosowano fizele o innej gęstości. Wytłumienie zostało ułożone na ściankach bocznych i tylnej. Głośniki nisko- i nisko-średniotonowy różnią się wyglądem z zewnątrz. Basowiec ma poszerzoną nakładkę przeciwpylową, która wzmacnia i usztywnia membranę, natomiast w nisko-średniotonowym nakładka jest mniejsza i przypomina stożek fazy. W obu przypadkach materiałem, z którego zbudowano membranę, jest papier lakierowany na szarometaliczny kolor. Inne są resory. Woofer ma klasyczny resor gumowy, natomiast midwoofer – tekstylny w formie harmonijki. Głośnik basowy ma większy układ magnetyczny, a w obu przypadkach cewki wentylowane są od tyłu przez otwór w magnesie. Kosze obu głośników

wykonano metodą odlewniczą, tworząc układ czterech podwójnych ramion. Głośnik wysokotonowy to kopułka metalowa z komorą wytłumiającą w formie zwężającej się z tyłu tubki. Magnes jest otoczony przez radiator, co ma zapewnić lepsze chłodzenie cewki głośnika. Zwrotnica została umieszczona na jednej płytce drukowanej, którą powieszono na tylnej ścianie na wysokości głośnika basowego. Zawiera jedynie osiem elementów. W torze basowym pracuje cewka rdzeniowa, w pozostałych – powietrzne. Zastosowano tylko jeden rezystor cermetowy, prawdopodobnie do filtracji tweetera. Połowa z czterech pojemności to kondensatory elektrolityczne. Wewnętrzne połączenia wykonano plecionką miedzianą z logo Triangle. Otwór bas-refleks zlokalizowano z przodu. Jest przeciętnej średnicy, z krótką rurą zakończoną z obu stron wywinięciami zapobiegającymi odrywaniu się strug powietrza i w związku z tym hałasom, co jest szczególnie istotne, gdy tunel znajduje się z przodu. Kolumny można kupić w trzech wersjach kolorystycznych, czyli oprócz testowanego modelu jeszcze w bieli

i czerni na wysoki połysk. W przygotowaniu jest jeszcze odmiana żółta. O ile jakość lakieru, którego użyto tu zamiast tradycyjnej drewnianej okleiny, nie budzi zastrzeżeń, o tyle gniazda mogłyby być lepsze. Zastosowano tu tanie standardowe złącza, spotykane w tańszych kolumnach.

BRZMIENIE

Triangle cechuje efektowna prezentacja zjawisk przestrzennych. Scena budowana jest z rozmachem, źródła potrafią być dość duże, a jednocześnie ładnie poukładane w przestrzeni. W zależności od nagrania, Colory bardzo dobrze pokazują różnice w budowie sceny, która raz jest mniejsza i bliższa, a raz mocno rozdychana. Ogniskowanie na środku sceny, np. stojącego tam wokalu, jest bardzo dobre, z wyraźnym wskazaniem odległości od słuchacza. To wszystko osiągnięto jednak kosztem wyeksponowania wysokich tonów,



Charakterystyczne harmonijkowe zawieszenie średniaka i nietypowy rozpraszacz metalowej kopułki.

SYSTEM ODSŁUCHOWY

POMIESZCZENIE:

34 m² lekko zaadaptowane akustycznie, kolumny ustawione w wolnej przestrzeni

ŹRÓDŁO: Dell Studio 1555/Linn Sneaky DS + Naim DAC

KABLE CYFROWE:

Alhard Da Vinci DR8, kable sieciowe UTP kat. 6 i kat. 5e

WZMACNIACZ:

Audionet Pre I G3/Audionet AMP IV2

KABLE SYGNAŁOWE:

Equilibrium Turbine, Anthem

KABLE GŁOŚNIKOWE:

Equilibrium Equilight

rozjaśniając brzmienie tam, gdzie utwory skupiają się w zakresie średnio-wysokotonowym. Sytuacja zmienia się jednak w momencie, gdy do akcji wkracza bas, którego jest całkiem sporo, a równoważy on nadwyżkę wysokich tonów, doprowadzając całość do względnej równowagi. Wszystko zatem zależy od materiału muzycznego. W utworach, które zostały stworzone jako wokalne partie solowe, rozjaśnienie brzmienia jest ewidentne, natomiast na pełnopasmowej muzyce popularnej efekt

ten właściwie zanika. O dziwo, mimo ekspozycji góry i basu, nie traci na tym średnica w sensie jej obecności. Jej wycofanie nie jest dokuczliwe. Zatem balans tonalny z jednej strony nie jest równy, gdyż zafalowania charakterystyki częstotliwościowej są ewidentne, a z drugiej – występujące nierównomierności na charakterystyce są obecne w takich obszarach, że subiektywnie potrafią się znośić, dając w miarę wyrównany efekt. Kolumna nie jest zatem ani odchudzona, ani przebasowiona.

Sluchając zremasterowanych plików nagrań The Beatles, a zaraz po nich ripów współczesnych płyt, byłem pełen podziwu dla różnicy w sposobie oddania barwy, jaką zaprezentowały Triangle na różnych realizacjach. „Come Together” z płyty Abbey Road jest nagrane w sposób zawołowany z miękkim i obfitym basem, ale bez specjalnej definicji. Z kolei ripy płyty CD ze współczesną muzyką popularną brzmią diametralnie inaczej, z narzucającą się barwą i ostrymi krawędziami. Właśnie tak pokazały to Triangle. Nie oznacza to bynajmniej ich całkowitej przezroczystości na jakość dźwięku, a jedynie na barwę. Miałem np. do porównania dwa pliki pochodzące z płyty Depeche Mode Ultra. Jeden był masterem 24/48, a drugi ripem płyty CD 16/44, 1. Oba nie różniły się sposobem realizacji, gdyż były tymi samymi nagraniami. Różniły się tylko jakością. Triangle pokazały tę różnicę w sposób czytelny, ale jednak nie na tyle, na ile rzeczywiście te nagrania się różnią. Utrata jakości przy słuchaniu ripu była na tyle mała, że się ją akceptowało, nie żałując słuchania lepszego pliku, co oznacza pewne ograniczenie w realnej rozdzielczości tych kolumn. To w zasadzie zrozumiałe, gdyż nie są to zestawy o aspiracjach high-end. Miałem pewne zastrzeżenia do średnich tonów, które same w sobie nie były szczególnie wyraziste, gdyż ich krawędzie były stępione. Słychać to było jednak dopiero wówczas, gdy w danych utworach pasmo było ograniczone do samego środka. W innych przypadkach rozjaśnienie wysokich tonów wpływało na wykończenie krawędzi, co maskowało efekt rozmycia barwy średnicy. Triangle Color cechuje spory zapas możliwości głośnego grania. To dość efektywne kolumny, które w dodatku nie żałują basu. W moim 34-metrowym pomieszczeniu nie było go jeszcze za dużo, jednak wystarczająco dużo, aby uznać, że w mniejszym mogłoby



go być już zbyt wiele. Nagrania Diany Krall z płyty „Love Scenes”, które mają problematycznie wyeksponowany średni bas, były już blisko granicy, za którą basu byłoby po prostu za dużo, co potwierdza fakt, że zakres basowy nie jest w tych kolumnach równy. Dominuje bas średni i zaraz po nim wyższy, natomiast niski, poniżej 50 Hz, jest już słabo słyszalny. Rezonans główny mojego pokoju, leżący w okolicach 30 Hz, nie miał żadnych szans się ujawnić. Oprócz braku najniższego dołu, można wysunąć zastrzeżenia do czytelności krawędzi basu oraz jego zróżnicowania w barwie. Moim zdaniem był raczej dość monotony. Nie był jednak na szczęście powolny. Efekty przeciągania, mimo podbicia w średnim podzakresie, zdarzały się tylko sporadycznie, a ogóle tempo utworów było podtrzymywane zupełnie należycie i w zasadzie nie miałem zastrzeżeń do rytmu. Również w przypadku średniego i wyższego pasma nie można narzekać na tempo. Akcja toczy się w miarę wartko i większość utworów jest odgrywana bez efektu spowolnienia. Niemniej miałem jednak pewne zastrzeżenia do barwy środka oraz jego precyzji.

NASZYM ZDANIEM

Nieźle kolumny. Mają swój zdecydowany charakter, ale można je polubić. Właściwie dobrze czują się w każdym gatunku muzycznym, mimo zauważonych nierównomierności pasma. Dobrze różnicują barwę średnich i wysokich tonów, dysponują bardzo dobrą stereofonią oraz bardzo dużym zapasem dynamiki. Bas mógłby być bardziej rozciągnięty i wyrównany, a sopran lekki przytemperowane, ale pod warunkiem, że obie operacje przeprowadzono by jednocześnie. Gdyby to jednak zrobiono, czy Colory byłyby one tymi samymi kolumnami? Na pewno nie. ■

Głośniki mają typową konstrukcję mechaniczną, jeśli chodzi o magnesy i chassis. Na okablowaniu nie oszczędzono. Zaciski tylko pojedyncze i niezbyt wygodne, jeśli używasz widełek.

A! OCENA ★★★★★

DYSTRYBUTOR Voice, www.voice.com.pl

CENA (za parę) 5000 zł

Dostępne wykończenia: czerwony, biały, czarny

DANE TECHNICZNE

KONSTRUKCJA

2, 5-drożna, obudowa bas-refleks wentylowana do przodu

GŁOŚNIKI 2 x 160 mm papierowe, 1 x kopułka metalowa

PODZIAŁ PASMA 400 Hz; 3 kHz

MOC NOMINALNA (MAKS.) 100 W (200 W)

IMPEDANCJA ZNAMIONOWA (MIN.) 6 Ω (3,9 Ω)

EFEKTYWNOŚĆ 90 dB/2,83 V/1 m

PASMO PRZENOSZENIA 45 Hz – 24 kHz (+-3 dB)

WYMIARY 965 x 188 x 275 mm (z kolcami)

MASA 15,5 kg (1 szt.)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Nierówna charakterystyka częstotliwościowa z rozjaśnieniem i podbiciem średniego basu.

PRECYZJA

Miękko rysowane krawędzie.

MUZYKALNOŚĆ

Dobra, ale nie idealna w subiektywnym odczuciu.

STEREOFONIA

Duża scena, precyzyjne ustawienie źródeł.

DYNAMIKA

Głośno grające kolumny z wykopem.

BAS

Miękki i nierówny. Dominuje średni i wyższy, niski niesłyszalny. Mało zróżnicowany.

OCENA 81%

KATEGORIA SPRZĘTU C